

Kargul i Pawlak - raz jeszcze

"Exp. Literarny" nr 137 dn. 21-VI 1937

NO i doczekaliśmy się kolejnego spotkania z rodzinami Pawlaka i Kargula w filmie „Kochaj albo rzuć”. Tym razem dawnych nieprzyjaciół oglądamy w scenerii zupełnie niecodziennej. Trzy czwarte akcji rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych, dołączył do nich nasz bohater John Pawlak, znany widzom z pierwszej części trylogii „Samy swoi”

Niestety, zamiast posażnego krewniaka czekają na dzielnych podróżników same kłopoty. John umarł tuż przed przybyciem „Stefana Batorego” do portu. Ziomków zaś uczynił wykonawcą swej ostatniej woli. A nie był to testament najłatwiejszy do urzeczywistnienia. John zażądał, ni mniej ni więcej, tylko odnalezienia swej nieślubnej córki, o której istnieniu przybysze z Polski nie mieli zielonego pojęcia. Tak zawiązuje się intryga nowego filmu Sylwestra Chęcińskiego.

Niestety mimo udziału niezawodnych aktorów „Kochaj albo rzuć” nie dorównuje swoim poprzedniczkom. Siłą każdej komedii jest humor, a obecny obraz bawi dość umiarkowanie. Sam pomysł z pogrzebem uwarunkowany śmiercią aktora występującego w tej roli w „Samych swoich” (Jarosława Karłowicza) nie wyszedł filmowi na dobre. Sceny grzebalne łącznie z mozolnymi przygotowaniami są rozwlekłe, rzewne i łamią spójność konstrukcyjną obrazu komediowego. Brakuje także odpowiednio dużego tempa sekwencji początkowym od pierwszych scen do momentu wejścia bohaterów na pokład naszego transatlantyku.

Trzecim mankamentem jest nadmierne dokumentalizmy, zbytne zafascynowanie się zewnętrżnością USA, a zwłaszcza tamtejszymi osobliwościami obyczajowymi. Widzieliśmy już to na wielu innych filmach, a tutaj obniżają tempo akcji i szkodzą zwartości narracji, która była taką siłą „Samych swoich”.

Stanowczo zbyt długa jest sekwencja z obchodów 200-lecia niepodległości USA, będąca właściwie samodzielnym filmem w filmie.

Mimo tych zastrzeżeń dzieje Pawlaka i Kargula nie podzieliły żalonych losów serli o panu Anatolu. Kultura realizacyjna Sylwestra Chęcińskiego zrobiła swoje. Pomogli mu też aktorzy. Wacław Kowalski i Władysław Hańcza — jak zawsze znakomity.



Anna Dymna w filmie „Kochaj albo rzuć”

mici. Wyraźne postępy robi **Anna Dymna**, która jest już czymś więcej w naszym aktorstwie niż ślicznym dziewczątkiem. Bardzo sympatycznie zaprezentowali się także aktorzy polonijni, zaś małe arcydzieło w epizodycznej roli stworzył Jan Pietrzak.

„Kochaj albo rzuć”, film polski. Scenariusz: Andrzej Mularczyk. Reżyseria: Sylwester Chęciński. Zdjęcia: Zmunt Samosiuk.